

Partactwo inżyniera Tulli

Inżynier Tulla był tym, który zaprojektował i rozpoczął regulację Górnego Renu. Przez kilkadziesiąt lat, olbrzymim kosztem, rzekę regulowano. Efekty? Tragikomiczne. Z jednej strony Tulla zniszczył piękną, dziką rzekę, a z drugiej nie osiągnął zamierzonych skutków. Regulacja okazała się wadliwa i trzeba było ją poprawiać. O tym wszystkim informuje zamieszczony niżej cytat, który wziąłem z podręcznika nie ekologii, ale ... hydrotechniki.

„Klasycznym przykładem wadliwej regulacji była regulacja Renu w pierwszej połowie XIX wieku, zaprojektowana przez płk. Tullę. Potężna, dzika rzeka, rozlewająca się miejscami do szerokości 2-3 km, została ujęta równoległymi tamami o kierunku prostoliniowym i szerokości trasy 200-250 m. W tej sytuacji musiała się zwiększyć prędkość przepływu i erozja dna. W ciągu 20 lat na niektórych odcinkach powstały przegłębienia do 7 m, a na innych odcinkach odkłady do wysokości 10 m powyżej poziomu dawnej wody średniej. Na tym i podobnych przykładach regulacji rzek zorientowano się, że nie wolno zbytnio skracać i wyrównywać biegu (np. Odrę skrócono o 40 %), lecz należy przy projektowaniu nowej trasy unikać niepożądanego skracania, prowadzenia długich, prostych i łagodnych łuków. Wadliwie uregulowane odcinki Renu skorygowano w latach 1907-1924.”

Myślę, że powyższy przykład dobitnie pokazuje, że najlepiej jest rzeki zostawić w spokoju. A przynajmniej - zanim rozpocznie się prace regulacyjne należy zastanowić się nie raz, i nie dwa. Dodam jeszcze, że nad Górnym Renem nadal prowadzi się kosztowne prace. Tym razem... renaturyzacyjne.

Stanisław Zubek

Kampania „Aby rzeka była rzeką”